Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego tysiąc dwunastego).

Święty Gwidon urodził się w wiosce Anderlecht pod Brukselą i był synem rodziców ubogich, którzy nie mieli na to, aby posyłać syna do szkół i uzdolnić go do zajęcia wyższego w świecie stanowiska. Starali się jednak przelać swą ufność w Boga na syna. Co dzień przeto odprawiali z nim modły, prawili mu o dobroci Ojca niebieskiego, o miłosierdziu Pana Jezusa, o darze oświecenia i pociechy, jakim obdziela ludzi Duch święty, o opiece Najświętszej Maryi Panny i Aniołów świętych. Brali go też z sobą do kościoła, po nabożeństwie tłumaczyli mu obrzędy liturgiczne, aby podczas pracy, do której go wcześnie przyzwyczajali, mógł sobie wszystko rozważyć i ocenić. Bóg pobłogosławił ich prace podjęte około wychowania chłopca, który był ozdobą młodzieży i wzorem skromności, posłuszeństwa i stateczności.

Dnia jednego szedł czternastoletni Gwidon jako posłaniec do wioski Laeken, gdzie był słynący cudami kościół Matki Boskiej. Korzystając z nadarzającej się sposobności, wszedł do świątyni, aby się polecić opiece Najśw. Maryi Panny. Pogrążonego w modlitwie spostrzegł proboszcz

miejscowy i upodobawszy sobie chłopca, zaprosił go do siebie na śniadanie. W czasie rozmowy przekonał się kapłan, że Gwidon ma bystry rozum, pobożne serce i że dość gruntownie jest obeznany z zasadami wiary. Zapytał go przeto, czyby nie chciał wstąpić w służbę kościoła jako ministrant i kościelny. „Jak najchętniej — odparł ze łzą radości w oku — byleby rodzice moi na to zezwolili.“ Uzyskawszy to pozwolenie, rozpoczął nazajutrz służbę.

Młodziuchny kościelny przestrzegał gorąco świętości Przybytku Pańskiego. Jak najskrupulatniejsza czystość i porządek na ołtarzach i w całym kościele budowała parafian. Chociaż skarbiec kościelny nie był zbyt bogatym, Gwidon zawsze wymyślił i wynalazł coś takiego, co przyczyniało się do przyozdobienia wielkiego ołtarza i obrazu Matki Boskiej. Chociaż był sam jeden w kościele, w poruszeniach, chodzie i postępowaniu widać było cześć i uwielbienie, jakiem przejęte było serce jego. W czasie wolnym od pracy klękał przed Najświętszym Sakramentem lub obrazem Przeczystej Dziewicy i niejednokrotnie noce całe przepędzał tam na gorącej modlitwie. Zasługi, jakie pobierał jako kościelny, były bardzo szczupłe, ale oszczędność jego była tak wielką, że z tego, co pobierał, niejeden grosz się okroił dla biednych.

Tymczasem dopuścił Bóg na niego pokuszenie. Kupiec jakiś z Brukseli, świadek jego miłosierdzia względem biednych, zachęcił go, ażeby z nim przystąpił do spółki handlowej, wmawiając weń, że tym sposobem zwiększy swe dochody i będzie mógł więcej dobrego świadczyć ubogim.

Gwidonowi spodobała się ta propozycja, wypowiedział służbę, zakupił za całą swą gotowiznę towarów i wsiadł z kupcem na statek. Wskutek zrządzenia Boskiego zatonął okręt wraz z całym ładunkiem podczas gwałtownej nawałnicy, a biedny Gwidon ledwie uszedł z życiem, odniósłszy na prawem ramieniu ciężką ranę. Tym sposobem nie tylko nagle zubożał, ale stał się całkiem niezdatny do dawniejszej służby.

W nędzy tej była jedyną dla niego pociechą jego ufność w Bogu. Nie ogarnęło go ani zwątpienie, ani rozpacz; z pokorą dziecka całował rękę, która go chłostała i puścił się w daleką podróż do Rzymu i Jerozolimy. Trudy tej pielgrzymki nie mało mu się dawały we znaki, nieraz zachodził w głowę i nie wiedział co począć; mimo to nie upadał na duchu, lecz obostrzał dobrowolnie umartwienie i pokutę. Przeszedł Ziemię świętą we wszystkie strony, skrapiał rzęsistemi łzami miejsca, ulice i ścieżki, któremi chodził Pan Jezus, głoszący Ewangelię i tajemnicę zbawienia naszego. Siedmiu lat nader uciążliwych dla ciała, ale bardzo korzystnych dla duszy, użył Gwidon na tę pielgrzymkę.

Wstąpiwszy z powrotem do Rzymu, zastał tam dziekana Wandulfa z rodzinnej wioski Anderlecht z kilku pielgrzymami, wybierającymi się do Jerozolimy. Po serdecznem przywitaniu tak się odezwali pątnicy do niego: „Opatrzność Boża sprowadziła cię do nas, spodziewamy się więc, że na chwałę Boską nie cofniesz się przed dalszymi trudami i mozołami. Skoro poznałeś tamte strony, ich język i obyczaje, zechciejże być przewodnikiem naszym; Bóg ci to wynagrodzi, a my wywdzięczymy ci się za to według możności.“

Nie mogąc się oprzeć błagalnym prośbom, oświadczył Gwidon gotowość do powrotu do Jerozolimy, zawiódł pątników do upragnionego miejsca i celu ich gorących życzeń. Już mieli powracać, gdy naraz Wandulf ciężko zachorował. Gwidon trawił dni i noce przy łożu jego i pielęgnował go z troskliwością matki. W godzinę śmierci zdjął kapłan swój złoty sygnet z palca i wręczył go wiernemu towarzyszowi, mówiąc: „Niech ci Bóg odpłaci twe miłosierdzie i poświęcenie; Pan Bóg objawił mi, że i ja i towarzysze moi tutaj pomrzemy. Ty jeden wrócisz zdrowo w strony rodzinne, zanieś mym przyjaciołom wiadomość o mojej śmierci i wręcz im ten sygnet jako rękojmię wiarogodności słów twoich.“ Tak się też stało.

Gwidon wrócił z pierścieniem do Anderlechtu, nie poniósłszy na pozór szkody na zdrowiu i przyjęty został gościnnie przez kanoników, ale trudy i mozoły podróży, jako też umartwienia zadawane ciału podczas pielgrzymki, nadwerężyły jego siły i skróciły mu życie. Żył nie długo; przed zgonem światłość niebieska ogarnęła komórkę, w której spoczywał na twardem łożu i słyszano wyraźny głos: „Pójdź, poczciwy i wierny sługo, wejdź do radości niebieskich, Ja Sam będę ci nagrodą!“ Po zgonie dziwnie się odświeżyła chuda i wycieńczona twarz jego. Z powodu cudów, jakie się działy nad grobem jego, wystawiono nad mogiłą zmarłego kaplicę Matki Boskiej. W roku tysiąc sto dwunastym Gerard, Biskup dyecezyalny w Cambrai, podniósł św. Relikwie i umieścił je w nowo zbudowanym kościele.

Nauka moralna.

„Wiele dobrego mieć będziemy, jeśli się będziemy bać Boga“ (Tob. 4, 23). Wiekuistej i treściwej tej prawdy dowody widzimy nie tylko w życiu św. Tobiasza i Gwidona, ale u wielu katolickich rodzin. Z ubiegających się o ziemskie dostatki, któż kiedykolwiek powie: „Teraz jestem dość bogaty.“ Jakież więc są czynniki, wchodzące w skład bogobojności?

1) Dziecięca ufność w Boga i wiara w Jego dobroć. Czegóż bowiem Pan Bóg nam nie dał? Nasamprzód stworzył nas z niczego, dał nam duszę nieśmiertelną, utworzoną na obraz i podobieństwo Swoje, ozdobił ją łaską uświęcającą, obdarzył nas ciałem, które kiedyś zmartwychpowstanie; nadto oddał na nasze usługi świat cały, dał nam Aniołów Stróżów, towarzyszących nam na wszystkich drogach żywota, dał nam Syna Swego, któremu winniśmy wiarę i Sakramenta święte, oddał nam krew Jego, której zawdzięczamy odpuszczenie grzechów. Jego Opatrzność kieruje naszem wychowaniem, powołaniem i kolejami życia, polecił zamieszkać w nas Duchowi świętemu, temu głosicielowi prawdy i szafarzowi pociechy. Jakżebyśmy więc nie mieli bezwarunkowej pokładać ufności w Bogu i niewyczerpanej Jego dobroci? Jakżebyśmy nie mieli przyznać, że jesteśmy dość bogaci?

2) Ta ufność nie wyłącza obawy przed szatanem, tj. namiętnościami i żądzami naszemi, uporem i chytrością tego świata. Tej obawy nie powinniśmy się nigdy pozbywać, wiedząc, że szatan lubi się zakradać do serca naszego i wodzić nas na pokuszenie dumą i pożądliwościami cielesnemi. Bądźmy przeto jak owe dziecię, które piastuje matka, wesołe, niewinne i żwawe. Skoro do niego się zbliży obcy, odwraca się od niego, choćby je wabił pieszczotą, słodyczami, obietnicą i tuli się do matki, obejmując jej szyję rączętami i nie przestaje się lękać, póki przybysz nie odejdzie. Jest ono dość bogate przy sercu matczynem. Rzuć się przeto i ty w objęcia dobroci Boskiej, a będziesz dość bogatym.

Modlitwa.

Racz wybaczyć, Boże dobrotliwy, jeślim dotychczas uchybił czci Tobie należnej przez brak pobożności, roztargnienie i nieuszanowanie domu Twego. Szczerze postanowiłem nie dawać drugim zgorszenia grzesznem zachowaniem w Kościele Twym świętym. Idąc za przykładem świętego Gwidona, Twego pobożnego sługi, jedynem mem staraniem będzie przypodobać Ci się pobożnością i skromnością i tak się w przybytku Twoim zachować, jak tego wymaga świętość i dostojność miejsca. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje w Niebie i na ziemi, teraz i zawsze i po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 12-go września pamiątka Najświętszego Imienia Maryi, którą Papież Innocenty XI corocznie obchodzić kazał z okazyi wielkiego pogromu Turków pod Wiedniem. — W Aleksandryi męczeństwo św. Hieronidesa, Leoncyusza, Serapiona, Selezyusza, Waleryana i Stratona, którzy pod cesarzem Maksymianem utopieni zostali w morzu dla wiary Chrystusowej. — W Bitynii pamiątka św. Autonoma, Biskupa i Męczennika, który z Włoch tamdotąd się schronił, aby ujść prześladowaniu Dyoklecyana. Lecz przez liczne nawrócenia, jakich dokonał, wzbudził znowu wściekłość pogan przeciwko sobie, aż wkońcu razu pewnego podczas odprawiania Mszy św. przy ołtarzu zabity został i tak stał się prawdziwą ofiarą krwawą dla Chrystusa. — W Meros we Frygii śmierć męczeńska św. Macedoniusza, Teodolusa i Tacyana, którzy pod Julianem Apostatą i prezesem Almachiuszem po wielu innych męczarniach położeni zostali na rozpalonym ruszcie żelaznym, gdzie chwaląc Boga wyzionęli ducha

swego. — W Ikonium w Lykaonii pamiątka św. Kuronota, Biskupa, ściętego z polecenia namiestnika Perenniusza. — Pod Pawią uroczystość św. Juwencyusza, Biskupa, o którym już 8 lutego wspomnieliśmy. Posłany został przez św. Hermagorasa, ucznia św. Marka, Ewangelisty do owego miasta razem ze św. Syrusem; tamże głosili obaj Ewangelię Chrystusową i świecili wszędzie wspaniałymi przykładami cnót i wielu dziełami cudownemi, tak, że i miasta sąsiednie nawrócili do Chrystusa, aż nareszcie jako Biskupi i bogaci w zasługi zasnęli w Panu. — W Lyonie złożenie św. Sakerdosa, Biskupa. — W Weronie uroczystość św. Sylwina, Biskupa. — W Anderlecht uroczystość św. Gwidona, Wyznawcy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń
Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!